

RECENZJE

ANNA KOTŁOWSKA, *Obraz dziejów w Chronici canones Euzebiusza z Cezarei*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2009, ss. 294.

W polskiej bizantynistyce, czy szerzej nawet – w polskiej mediewistyce, pojawiło się nowe nazwisko. Nowa książka Anny Kotłowskiej oparta jest na dysertacji przygotowanej na seminarium Kazimierza Iłskiego, obronionej w czerwcu 2007 r. i nominowanej do Nagrody Prezesa Rady Ministrów, którą dr Kotłowska odebrała w styczniu 2009 r. Swoją książką wpisuje się Autorka w dobrze rozwinięty w Poznaniu nurt badań nad źródłami.

Praca poświęcona jest pierwszemu wielkiemu dziejopisowi chrześcijańskiemu, Euzebiuszowi z Cezarei, żyjącemu na przełomie III i IV w. i czynnie uczestniczącemu w żywych wówczas sporach chrystologicznych. Nie ta strona jego aktywności, przyciągająca dotąd głównie uwagę badaczy, interesuje jednak Autorkę. Zajmuje się ona samym dziełem Euzebiusza, jego poglądami na czas, „miejsce jednostki czy społeczeństw w historii” oraz celom, jakim ma służyć dziejopisarstwo (s. 6). Nie jest to zadanie łatwe, zważywszy, że oryginał Kroniki zaginął, a tekst znany jest tylko z łacińskiego przekładu autorstwa św. Hieronima, z tłumaczenia armeńskiego, a także z fragmentów zamieszczonych przez późniejszych kronikarzy bizantyjskich i syryjskich. Już to wyszczególnienie, dokonane w rozdziale I („Tekst Kroniki – stan zachowania i historia badań”, s. 9-42), wskazuje na znaczenie, jakie dzieło Euzebiusza ma dla dziejopisarstwa nie tylko europejskiego. Był on twórcą kroniki powszechnej jako gatunku, gdzie dzieje biblijne zestawione były z wydarzeniami świata grecko-rzymskiego.

Drugi, najobszerniejszy rozdział (s. 43-172) poświęcony jest „strukturze i kompozycji Kroniki”. Zaczyna ją „Vita Eusebii” (s. 43-58), a zatem próba rekonstrukcji jego biografii, niełatwa, skoro trzeba ją żmudnie odtwarzać z urywków źródeł, które dotrwały do naszych czasów. Autorka skupia się na zwrotnych momentach życia kronikarza, których znajomość ułatwia zrozumienie jego twórczości literackiej. Tej poświęca kolejny obszerny podrozdział („Twórczość literacka”, s. 58-109), omawiając wszystkie znane i przypisywane Euzebiuszowi dzieła w kolejności gatunkowej: historiografia i chorografia (czy nie chodzi tu raczej o biografię?), retoryka, egzegetyka, korespondencja, teksty niezachowane oraz nieautentyczne. Każde dzieło omówione jest według podobnego schematu: treść, punkty sporne oraz edycje. Następnie Autorka zajmuje się „strukturą i zasadami organizacji *fila regnorum*”, czyli zamieszczonych przez kronikarza synchronicznych list władców poszczególnych państw (s. 109-143). Przedmiotem jej uwag jest metoda „konstrukcji kroniki i synchronizacji systemów chronologicznych” (s. 109) – pamiętajmy, że ustalenie chronologii wydarzeń zaszłych w poszczególnych państwach było w czasach Euzebiusza zadaniem pionierskim, gdyż nie istniał jeszcze uniwersalny system Dionizjusza Małego i nie dokonano konkordancji chronologii ciągów wydarzeń. Później A. Kotłowska przechodzi do „kompozycji chronografii” zachowanej tylko w armeńskim przekładzie (s. 143-160). Była to jedna z części analizowanego dzieła Euzebiusza. Nie od rzeczy będzie zacytowanie fragmentu ze s. 144, który pokazuje logikę wyводу Autorki: „Czym zatem jest Chronografia? Jest to zbiór cytatów z historiografii greckojęzycznej, opatrzone krótkim odautorskim komentarzem, dobrany wedle z góry przyjętego założenia, które pragnie udowodnić realność najważniejszych wydarzeń w historii ludzkości poprzez obecność informacji o nich we wszystkich tradycjach historiograficznych znanego świata. Założenie pomocnicze zaś brzmi: wszystkie tradycje są prawdziwe, różnice czasoprzestrzenne wynikają jedynie z odmiennych systemów chronologicznych, jednak przy

zastosowaniu odpowiedniej metody możliwe jest uzyskanie synchronizmu dziejów ludzkości”. Fragment ten pokazuje, że badaczka do analizy dzieła Euzebiusza podchodzi metodologicznie, zgodnie zresztą z poznańską tradycją: Wydobywa metodę, jaką pracował kronikarz, oraz rekonstruuje jego podejście do materiału. Pokazują to także dalsze podrozdziały pracy: „Mit w historiozoficznej koncepcji Euzebiusza” (s. 160-165), „Schemat interpretacyjny i jego geneza” (s. 165-167) oraz kończące ten rozdział pytanie: „Dlaczego *versio armeniaca* nie jest autorytetem źródłowym dla obrazu mitu u Euzebiusza?” (s. 167-172, w tym tabelaryczna konkordancja wpisów na s. 171-172). W tym ostatnim podrozdziale porównuje błędne odczyty redakcji armeńskiej (w tłumaczeniu łacińskim) z tekstem łacińskiego przekładu św. Hieronima, wykazując, że ten ostatni jest bliższy zaginionemu oryginałowi niż przekaz armeński i wyjaśniając genezę błędów tekstu armeńskiego.

Ostatni, trzeci rozdział pracy („Myśl historiozoficzna w *Canones*”, s. 173-229) to kontynuacja refleksji metodologicznej nad dziełem Euzebiusza. A. Kotłowska zastanawia się tu nad „historią uniwersalną jako propedeutyką historiozofii” (s. 173-183), podaje „datację Sardanapala (*Assurbanipala*) jako przykład metody” (s. 183-186 – chodzi o zestawienie przez Euzebiusza dwóch istniejących wtedy tradycji dziejopisarskich dotyczących upadku Asyrii), rekonstruuje Euzebiańską „filozofię polityczną: od *Pax Augusta* do *Pax Christiana*” (s. 186-209), zajmuje się „pochodzeniem [poszczególnych bohaterów Kroniki] jako źródłem [ich] tożsamości” (s. 209-214) oraz analizuje rolę Rzymu i Jerozolimy w Euzebiańskim obrazie dziejów („Rzym i Jerozolima”, s. 215-229).

Książkę zamykają *Addenda* (s. 229-233): polski przekład listu Euzebiusza do Flakillosa, w którym Autorka ujawnia się jako tłumaczka z greki, oraz omówienie „pewnego nowożytnego poematu o Euzebiuszu” (s. 231-233) autorstwa Grotiusa (czy trzeba go było bliżej przedstawiać czytelnikom, jak uczyniła to A. Kotłowska w przyp. 3 na s. 231?), zachowanego na pierwszych stronach *Thesaurus Temporum* z 1606 r. (tu uwaga dla Autorki: książki wydane po 1500 r. nazywamy starodrukami, nie inkunabułami, jak jest w przyp. 2 na s. 231). Po Zakończeniu (s. 234-237) zamieszczono wykaz skrótów (s. 239-242) i obszerną bibliografię przedmiotu (s. 243-274), a także indeks osobowy, podzielony na indeks osób starożytnych, średniowiecznych i mitycznych (s. 275-285) oraz indeks osób nowożytnych (s. 285-292).

W omawianej pracy znajdujemy niekiedy ciekawostki znane chyba nielicznym tylko czytelnikom. A. Kotłowska wyjaśnia np. w obszernym ekskursie, kim byli mechataryści, czyli benedyktyni armeńscy osiadli w XVIII w. w Wenecji (s. 24 przyp. 52). Autorka w poszukiwaniu innego, niezależnego od Hieronima, przekładu *Canones*, analizuje nawet annalistykę irlandzką, przywołując zapomnianą hipotezę Johna Morrisa, który twierdził, że w *Rocznikach z Tigernach*, zachowanych w rękopisach od XII w., ale prowadzonych na bieżąco od wczesnego średniowiecza, znalazły się Euzebiańskie informacje nieznanne św. Hieronimowi, występujące natomiast w wersji armeńskiej. Można dodać, że ostatnio ukazała się w Irlandii monografia rocznikarstwa tego kraju, autorstwa Daniela P. Mc Carthy’ego (*The Irish Annals. Their Genesis, Evolution and History*, Four Court’s Press, Dublin 2008), która siłą rzeczy nie była jeszcze znana Autorce. D. P. Mc Carthy również zauważa (s. 97-98) artykuł J. Morrisa i bardzo podobnie jak A. Kotłowska ocenia brak dyskusji o nim. A. Kotłowska pisze bowiem (s. 18): „Co ciekawe, artykuł nie wywołał dyskusji, a tezy Morrisa pomija się milczeniem podczas prezentacji sylwetki i twórczości Euzebiusza”, zaś D. P. Mc Carthy (s. 98 w obszernym omówieniu toczącej się w historiografii irlandzkiej dyskusji nad źródłami i filiacją roczników, gdzie imię Euzebiusza pada nader często): „Thus Morris’ paper provided compelling grounds for serious doubt concerning the validity of Stokes’ Bedan-source hypothesis, and consequently to challenge the prefix compilation hypotheses of Van Hamel, Macalister, Mac Neill and O’Rahilly that all depended upon it. However, in the twenty-five subsequent years Morris’ paper was cited just once, where it was summarily dismissed”. Można wyrazić satysfakcję, że polska autorka przełamała milczenie nad zapomnianą hipotezą irlandzkiego badacza, choć mogła jednak parę słów poświęcić *Rocznikom z Tigernach* (choćby czasowi ich powstawania).

Każda książka wywołuje w czytelniku pytania, na które niekiedy nie znajduje w niej odpowiedzi, niekiedy budzi wątpliwości, przyczyniające się do dyskusji naukowej i w rezultacie do

rozwoju nauki. Nie inaczej jest i w przypadku omawianej publikacji. Nie jestem np. pewien słuszności używania przez A. Kołtowską formy ‘armeński’ (s. 9 przyp. 2). W polskiej tradycji utarło się mówić o Ormianach, nie Armeńczykach – to ostatnie pojęcie brzmi dla mnie sztucznie. Przymiotnik ‘armeński’ odnosiłbym raczej do kraju, do Armenii, natomiast w stosunku do ludu i kultury właściwszy wydaje się ‘ormiański’. A zatem *versio armeniaca* Kroniki oddawałbym raczej terminem „wersja ormiańska”. Nie rozumiem, co to są figury geograficzne (trójkąty), w które ułożony był tekst w rękopisach łacińskich (s. 21 przyp. 46). Chyba chodzi o figury geometryczne? Niezrozumiałe jest dla mnie zdanie ze s. 60: „Na podstawie kryteriów wewnętrznych (duże znaczenie mają tu wersje mss., ich niektóre lekcje przechowały nieistniejące już wydania) –”. Nie wiem, czy chodzi tu o redakcje rękopisów, czy też o drukowane edycje, które zaginęły. Ale skąd w takim razie znamy te odmianki? Wydaje się, że na s. 144 w przyp. 389, w którym mowa o początkach chronografii w V w., zginęło określenie „p.n.e.” (lub „przed Chrystusem”). Wynika to logicznie z faktu, że pojawiła się ona przed Euzebiuszem zmarłym w 339 r. Nie znalazłem też szczegółów dyskusji nad polityką równowagi Konstantyna Wielkiego (s. 191 przyp. 66 z odwołaniem do rozdz. II przyp. 91).

Bardzo ciekawe uwagi na temat rodzącej się świadomości wschodniorzymskiej zawiera przyp. 227 na s. 110. Prowokują one dalsze pytania, na ile średniowieczni Bizantyjczycy, określający się przeciw Rzymianami (*Rhomaioi*), czuli się tymi Rzymianami, skoro w VII w. doszło do klęsk Bizancjum i – zdaniem Autorki – do przerwania ciągłości historiografii. Imperium Romanum od tego czasu określane jest mianem „starych czasów”. Czy zatem określać ich mianem Rzymian, czy raczej – zgodnie z uzusem polskiej literatury – Romajów?

Książkę należy uznać za wybitne studium dotyczące autora żyjącego na pograniczu antyku i ery chrześcijańskiej, który wpłynął silnie na średniowieczne dziejopisarstwo. Na pewno studiów nad Euzebiuszem nie będzie można prowadzić bez znajomości pracy A. Kołtowskiej. Praca ta jest swego rodzaju kompendium wiedzy o Euzebiuszu, dodajmy, że napisanym bardzo jasnym językiem. Chwilami narracja prowadzona jest wręcz beletrystycznie, przy zachowaniu oczywiście najwyższych norm naukowości. Zwłaszcza fragment o edycjach ormiańskich, wydzieraniu sobie pierwszeństwa i oskarżeniach wysuwanych przez konkurentów wobec jednego z edytorów, rodowitego Ormianina, o niezajomość języka, czyta się z wypiekami na twarzy. Ze względu na znaczenie tej książki dobrze byłoby przełożyć ją na jeden z języków światowych (angielski?) i udostępnić światowej historiografii.

Ryszard Grzesik (Poznań)

CASPAR EHLERS, Die Integration Sachsens in das fränkische Reich (751-1024) (Veröffentlichungen des Max-Planck-Instituts für Geschichte, Bd. 231), Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 2007, ss. 688 + płyta CD.

Opublikowany w 1970 r. jako pozycja 185 znanej serii „Wege der Forschung” tom Die Eingliederung der Sachsen in das Frankenreich (red. Walther Lammers) zgodnie z ideą serii zawierał, nie licząc wstępu redaktora, antologię ponad 20 tekstów autorów niemieckich, poczynając od 1933 r., i ujętych w następujące grupy tematyczne: Podbój Saksonii, Karol Wielki i Widukind, Verden oraz Religia pogańska i chrystianizacja, odzwierciedlając tym samym punkty ciężkości dotychczasowej nauki niemieckiej w tej dziedzinie. Już sam tytuł znacznie od tamtej obszerniejszej i późniejszej o niemal 40 lat monografii C. Ehlersa (habilitacja w Würzburgu 2005/2006) pozwala skonstatować zasadnicze przesunięcie zainteresowania badawczego: jej przedmiot ma stanowić nie militarny „podbój” czy „przyłączenie”, lecz długotrwały (i tak w przypadku wczesnośredniowiecznej Saksonii nieoczekiwanie szybki) proces integracji pokonanych i zwycięzców.

Monografia składa się z dwóch zasadniczych, powiązanych z sobą części: narracyjnej (która zajmuje około 400 stron druku) i dokumentacyjnej (w postaci siedmiu rozbudowanych aneksów, zajmujących łącznie 120 stron; ta część została użytkownikom udostępniona również w postaci płyty CD). Do tego dochodzą: obszerna (łącznie 80 stron ścisłego druku) bibliografia źródeł